Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 94 Kraków, niedziela 25 kwietnia 1926 r. Rok IX

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0·60. — Wiersz milim po kronice jedna łama zł. 1. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenia bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i koresp. prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny komb. 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

O co się rozbiła współpraca z socjalistami?

Program ministra Zdziechowskiego i P. P. S.

Prezes klubu parlamentarnego Zw. Lud. Nar. prof. Głąbiński, złożył na zebraniu politycznem w Warszawie w dniu 21 bm. szczegółową relację z działalności rządu koalicyjnego i zatargu z socjalistami, z której podajemy oświetlenie sprawy usunięcia się P. P. S. z rządu.

Przedewszystkiem podkreślić należy niekonsekwencję w taktyce P. P. S. Przy tworzeniu rządu zgodzili się oni na konieczność oszczędności w budżecie i redukcję w urzędach. Gdy przyszło do omawiania tych spraw praktycznie, — socjaliści na wiecach swoich oświadczali, że to „endecja chce obniżyć płacę i przeprowadzić redukcję“. Dlatego też złożony przez ministra Zdziechowskiego preliminarz budżetu zawierał 202 miljony złotych deficytu. Po bliższem jednak zbadaniu preliminarza okazało się, że deficyt wynosi faktycznie 250—300 miljonów. Gdy komisja zaczęła przeprowadzać różne skreślenia, socjaliści podnieśli protesty. — Sprawa zrównoważenia budżetu ciągle była walkowana bez skutku. Poseł Głąbiński, jako przewodniczący komisji budżetowej, oświadczył stanowczo, że nie przedstawi Sejmowi budżetu, dopóki nie będzie on zrównoważony.

Wówczas zaczęła się energiczniejsza praca nad uzyskaniem równowagi. Minister skarbu Zdziechowski opracował całkowity plan zrównoważnia budżetu. Socjaliści oświadczyli się stanowczo przeciw programowi ministra Zdziechowskiego w całości i zażądali przyjęcia ich postulatów.

Program ministra Zdziechowskiego zawierał: redukcję wydatków na wojsko o 100 miljonów złotych, na 550 miljonów (minister Zdziechowski zażądał nawet redukcji do 500 miljonów), dalej projektowano uzyskać w 900 miljonowym budżecie kolei 50 miljonów na oszczędnościach i 15 miljonów przez powiększenie taryf. 30 miljonów złotych projektowano uzyskać z redukcji wydatków na renty inwalidzkie, 6 miljonów z oszczędności w ministerjum spraw zagranicznych, kilka miljonów na redukcji urzędników i inspektorów w ministerstwie oświaty i 160 miljonów przez podniesienie różnych podatków (podwyższenie ceny spirytusu o 1 złoty na litrze, co miało dać 40 miljonów, 50—60 miljonów z podniesienia o 10 procent podatków, 5 miljonów z opłat za świadectwa szkolne, 1 miljon złotych z podatku wolnych od służby wojskowej, 1 miljon z stempla od legitymacji).

Program P. P. S. zawierał następujące punkty: utworzenie Centrali dewiz, wyasygnowanie 150 miljonów na budowę nowych domów mieszkalnych i tyleż na pomoc dla przemysłu i rolnictwa i pokrycie tych wydatków przez powiekszenie emisji banknotów o 300 miljonów, podwyższenie z 60 na 145 miljonów podatku majątkowego, przyczem wobec niewątpliwej niemożności z powodu braku kapitałów ściągnięcia tego podatku, socjaliści zaproponowali, aby Bank Gospodarstwa Krajowego udzielał specjalnie na ten cel pożyczek.

Cały program P. P. S. opierał się więc głównie na inflacji. Kombinacja podwyższenia podatku majątkowego w takiej formie, że wierzyciel ma pożyczyć dłużnikowi na zapłacenie swojej należności, (bo z innych źródeł poza skarbem Bank Gospodarstwa Krajowego nie uzyska pieniędzy), tak samo, jak i zaproponowanie przez P. P. S. „preliminowania“ o 5 miljonów więcej podatku gruntowego, bez podwyższenia tego podatku lub choćby przez zniesienie degresji ,czego socjaliści nie śmieli postawić — jest wprost humorystyką. Centrala dewiz, której domagają się socjaliści, istniała już w Polsce. Obowiązek oddawania skarbowi dewiz istnieje i obecnie w stosunku do wszystkich poważniejszych artykułów wywozu. Wprowadzenie centrali dewiz wtedy liczyć może na skutek, jeśli ma się pewność, że wpływ walut obcych pokrywa całkowicie ich zapotrzebowanie, jak to jest w Czechosłowacji, na którą powołują się socjaliści. Tej pewności w Polsce niema, odwrotnie, wiemy, że w bilansie płatniczym mamy jeszcze 200 miljonów niedoboru z okresu, gdy bilans handlowy był deficytowy. Do tego dodać trzeba spłatę różnych zobowiązań rządu, przemysłu i banków z tytułu różnych pożyczek. Wprowadzenie centrali dewiz zobowiązuje rząd do dostarczania walut wszystkim. Czy można liczyć, że centrala taka zapewni stabilizację złotego, zwłaszcza przy inflacji?

Program ministra Zdziechowskiego różni się od programu socjalistycznego tem przedewszystkiem, że nie godzi się na inflację, a powiększa znacznie dochody i obciążenie podatkowe bez „zapomóg“ ze skarbu, które sprowadzają takie zwiększenie dochodu do fikcji. Dalej minister Zdziechowski proponuje różne redukcje i oszczędności i nie godzi się na kredyty budowlane i produkcyjne kosztem inflacji, dlatego, że te 300 miljonów nie pokryją potrzeb mieszkaniowych ani nie uruchomią przemysłu, a przez inflację mogą być sprowadzone do zera, zabijając jednocześnie walutę i całe życie gospodarcze.

Najsilniej atakowali socjaliści projekty redukcji na kolejach i rent inwalidzkich. Na kolejach naszych mamy zadużo o 40 tysięcy ludzi. Związek Lud. Nor. nie domagał sie wcale zredukowania tej liczby, a tylko części, przedewszystkiem około 6 tysięcy, którzy otrzymaliby zaopatrzenie emerytalne na zasadzie specjalnej ustawy, dalej tych, którzy mają środki i pracują na kolejach. Takich jest zaś bardzo dużo wśród kolejarzy. Godzi się również przypomnieć, że w Austrji, gdzie stronnictwa robotnicze również nie godziły się na podobne redukcje, komisarz Ligi narodów, którego wielu zaleca i dla Polski, odrazu usunął 80 tysięcy — w tej liczbie 50 tysięcy samych kolejarzy. Czy socjaliści chcą na to czekać?

Ostatni wreszcie zarzut P. P. S. brzmi, że minister Zdziechowski „chce skrzywdzić najnieszczęśliwszych i najbardziej zasłużonych, tych, którzy walczyli za Polskę“. Jest to nieprawda. Na ogólną sumę 100 miljonów inwalidzi armji polskiej pobierają tylko 14 miljonów; 85 miljonów przypada na inwalidów b. państw zaborczych. Inwalidów z armji polskiej, ani inwalidów prawdziwych nikt nie myślał krzywdzić. Chciano tylko zredukować renty tym, którzy nie mieli do nich żadnych praw, a takich jest bardzo dużo. Urzędy gminne, do których należy wystawianie zaświadczeń, szczególniej urzędy w Małopolsce wschodniej, hojnie wystawiały zaświadczenia wdowom, których mężowie pomarli śmiercią naturalną. Jest też wśród inwalidów wielu, mogących bez trudu pracować. Socjaliści więc nie chcą czy nie mają odwagi jasno i szczerze postawić sprawę sanacji. Wolą pozostawiać innym trud wyciągnięcia wozu państwowego z błota, choć sami w pierwszym rzędzie do katastrofy się przyczynili.

Al. Markowski.

Socjaliści chcą by w dniu 1 maja Polska nie miała rządu.

Warszawa. (AW) Warszawski „Kurjer Czerwony“ zapewnia, że premjer Skrzyński złoży nieodwołalnie dymisję gabinetu w dniu 4 maja. Socjaliści napierają na koła zbliżone do premjera, by dymisję przyspieszył i uczynił ją faktem dokonanym przed poniedziałkową sesją sejmu.

Włochy przyznają rację traktatowi obronnemu polsko-rumuńskiemu.

Rzym. (AW) „Impero“ wywodzi, że układ niemiecko-sowiecki jest dowdem nieszczerości polityki niemieckiej. Stressemann uspokaja z jednej strony pieśnią locarneńską, a z drugiej podaje rękę Rosji rewolucyjno imperjalistycznej. Nie można wobec tego dziwić się, że Polska i Rumunja zawarły pakt obronny.

—o—

Konflikt polsko-litewski przed angielską izbą gmin.

Londyn, 23 kwietnia PAT (Reuter). Sir Austen Chamberlain zapytany na onegdajszem posiedzeniu w Izbie gmin, czy oddziały wojsk polskich zostały wycofane z zajętego w swoim czasie Kiernowa, odpowiedział, że rząd polski zgodził się na propozycję Rady Ligi Narodów, zgodnie z którą to propozycją obustronne oddziały zbrojne i policyjne, o które chodzi, miały być wycofane na linię, którą zajmowały w dniu 15 lutego, przyczem wszyscy jeńcy mieli być zwolnieni. Jeńców istotnie zwolniono. Rząd polski zaprzecza wiadomości, jakoby oddziały wojsk polskich zajmowały którykolwiek z odcinków terytorjum pogranicza litewskiego i trwa przy twierdzeniu, że oddziały wojsk polskich nigdy nie zmieniały swoich pierwotnych pozycyj rozlokowania na pograniczu.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 486, 487, 488 i 493 p.k.:

I. Treść zamieszczonego w numerze 89 perjodycznego czasopisma drukowego „Goniec Krakowski“ z daty Kraków, dnia 19 kwietnia 1926 artykułu z napisem: **„Sensacyjne szczegóły afery z fałszywemi 5 złotówkemi w banku Holzera w Krakowie“** w podnapisie i ustępie zaczynającym się od słów: „Jak już donosiliśmy“ do słów: „z całą surowością“ zawiera przedmiotową istotę występku z § 487, 488, 492 u. k. i art. V. ustawy z 17/12. 1862, l. 8, dpp. ex 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego podnapisu i ustępu powyższego artykułu, a zakaz ten ma być we formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony, albowiem w artykule tym autor przez rozsiewanie zmyślonych i przekręconych faktów obwinia fałszywie władze państwowe, a to Policję państwową i Województwo o ukrywanie i tuszowanie wykrytej zbrodni fałszerstwa publicznych papierów kredytowych i powodowanie się w tem postronnymi wpływami, a zatem o czyny nie tylko hańbiące i niemoralne, które były zdolne w publicznej opinji wzbudzić przeciw tym władzom pogardę i je poniżyć, ale wprost o czyn zbrodniczy, bo będący zbrodnią nadużycia władzy urzędowej, co stanowi występek z § 487, 487 i 492 u. k. i art. V. ustawy z 17/12 1862 l. 8 dpp. ex 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Goniec Krakowski“ aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowy Senat II.
Kraków, dnia 21 kwietnia 1926 r.

—ooo—

Gdańscy ziemianie walczą z naszem bydłem.

Gdańsk (AW). Związek tutejszych ziemian złożył w senacie domagający się zakazu przywozu bydła z Polski do Wolnego Miasta ze względu na zarazę racic i pyska. Memorjał zaznacza, że mimo dużych zysków jakie ciągnie senat z eksportu bydła polskiego bitego w rzeźniach gdańskich, straty jakie mogą być wywołane przez zarazę, mogą być poważniejsze i krzekraczać nawet zyski. W gruncie rzeczy ziemianom chodzi o powstrzymanie importu polskiego bydła ze względu na niskie ceny żywca polskiego, spowodowane zresztą spadkiem kursu złotego.

Gdańsk (AW). Pewne przedsiębiorstwo duńskie zamierza na obszarze Wolnego Miasta, najprawdopodobniej w Pszczółkach wybudować olbrzymie rzeźnie i chłodnie dla eksportu bitego bydła zagranicę. Firma ta obecnie robi olbrzymie obroty i ciągnie z tego wielkie zyski, zwłaszcza wobec ostatniej zniżki złotego. Np. w samym Tczewie firma kupuje tygodniowo przeszło 600 sztuk świń, które idą całkowicie na eksport.

Gdańsk (AW). „Eldinger Zeitung" wskazuje na wielkie niebezpieczeństwo wylewu Wisły w granicach obszaru Wolnego Miasta z powodu tego, że administracja polska chcąc umocnić brzegi na swem terytorjum sadzi wierzby.

—ooo—

OFICJALNE ZAWIADOMIENIE POLSKI O ISTOCIE UKŁADU POLSKO-SOWIECKIEGO

Warszawa. (AW) Rząd niemiecki zapewnił Polskę, że układ niemiecko-sowiecki nie narusza w niczem Locarna i nie jest skierowany przeciwko Lidze Narodów. Także rząd sowiecki zawiadomił oficjalnie nasze ministerstwo spraw zagranicznych, że traktat z Niemcami nie godzi w interesa Polski i nie zagraża rokowaniom Polski z Sowietami o traktat nieagresji.

RADA MINISTRÓW ROZPATRUJE PROWIZORJUM BUDŻETOWE NA MAJ.

Warszawa. (AW) Popołudniu zbiera się Rada ministrów dla załatwienia sprawy prowizorjum budżetowego na maj. Prowizorjum ma być przedłożone na pełnej sesji w poniedziałek. Załatwioną bedzie również w poniedziałek sprawa ustawy o przemyśle cynkowym w trzeciem czytaniu.

PPS. MOBILIZUJE PRZECIW PREZYDENTOWI WOJCIECHOWSKIEMU.

Warszawa. (AW) PPS. kończy rokowania z klubami lewicy dla wspólnego wystąpienia wobec p. Prezydenta. W południe odbyła się w tej sprawie konferencja z Kołem żydowskiem. Prezydjum Koła da PPS. odpowiedź w poniedziałek o 11 przed południem.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU MINISTRA ZDZIECHOWSKIEGO.

Warszawa. (AW) W kołach sejmowych zbliżonych do prawicy i centrum krążą pogłoski, że minister skarbu Zdziechowski zamierza ustąpić. Na następcę jego wymieniają p. Michalskiego.

MAŁY KONIK SOCJALISTYCZNY TEŻ WYSKAKUJE ZE SZRANK.

Warszawa. (AW) Podsekretarz w ministerstwie robót publicznych inż. Hausner zgłosił wczoraj wczoraj prośbę o dymisję.

TRAKTAT POLSKO-RUMUŃSKI JEST KORZYSTNIEJSZY DLA RUMUNJI NIŻ DLA POLSKI.

Londyn, 23 kwietnia (PAT). Korespondent „Daily Telegraph" twierdzi, że dyplomacja francuska stworzy do września jednolity front państw bałkańskich i innych, być może z wyjątkiem Litwy. Co do traktatu polsko-rumuńskiego oświadcza tenże korespondent, że jest on obszerniejszy niż traktat poprzedni. Poprzedni bowiem był wyłącznie skierowany przeciwko atakowi rosyjskiemu na wschodnie granice obu państw. Traktat obecny postanawia, że na wypadek ataku na jedno z państw sygnatarnych, na jakiekolwiek granice, państwa te zobowiązane są do pomocy wojskowej. Innemi słowy Rumunja gwarantuje granice polski przeciwko atakowi niemiecko-litewskiemu, a tak samo przeciwko sowieckiemu. Odwrotnie Polska gwarantuje nietykalność granic rumuńskich przeciwko atakowi rosyjskiemu, węgierskiemu lub bułgarskiemu. Korespondent sądzi, że Bukareszt wyszedł przy tem lepiej, niż Polska, gdyż praktycznie byłoby trudniej wysłać wojska rumuńskie na granicę niemiecką, niż wojska polskie na granicę rosyjską.

PUSZKA ROSYJSKA Z AKTEM EREKCYJNYM POLSKI SPOCZNIE W MUZEUM MIASTA WARSZAWY.

Warszawa (AW). Liczba robotników zatrudnionych przy rozbiórce soboru znalała do 250 osób. Kierownictwo poszukuje obecnie kamienia węgielnego z puszką i aktem erekcji. Pamiątki te po odnalezieniu będą złożone w muzeum miasta.

Górnicy angielscy grożą strejkiem.

Londyn (AW). Posłowie Labour party zapatrują się bardzo pessymistycznie na sytuacje w angielskim przemyśle górniczym. Jeden z najbardziej wpływowych przywódców górników oświadczył, że jest prawie pewnem, iż w dniu 1 maja wybuchnie strajk górników, chyba, że rząd podwyższy subwencję dla przemysłu tego.

—o—

ZJAZD ZWIĄZKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZ.

Warszawa. (AW) W dniach 1, 2, 3 i 4 maja odbędzie się w Warszawie ogólno państwowy zjazd Związków użyteczności publicznej, przy udziale 150 delegatów, reprezentantów poszczególnych miast Rzeczypospolitej. Przyjadą delegaci zagraniczni, jako goście m. in. sekretarz generalny międzynarodowego związku pracowników użyteczności publicznej w Amsterdamie.

POGŁĘBIANIE DNA WISŁY POD TCZEWEM.

Tczew (AW). W najbliższych dniach Min. Rob. Publicznych przystąpi do prac związanych z pogłębianiem dna Wisły w dół od Tczewa, tak by do tego portu zawijać mogły bari morskie o pojemności 1200 tonn.

LITWA WŁASNOWOLNIE ZMIENIA GRANICE POLSKI.

Wilno. (AW) W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości z pogranicza litewskiego o przesuwaniu przez władze litewskie znaków granicznych w głąb naszego kraju. Na odcinku Dukszty w pow. brasławskim przesunięto wiechy graniczne tu nad sam brzeg jeziora, skutkiem czego patrole nasze nie mogły okrążyć zachodniego brzegu jeziora. Dzięki taktownemu zachowaniu się i zimnej krwi naszych oddziałów korpusu ochrony pogranicza nie doszło do poważniejszych konfliktów. Zachowanie się Litwinów było wręcz wyzywające i prowokacyjne.

LITEWSKIE SZYKANY

Wilno. (AW) Litwini w dalszym ciągu stosują szykany względem ludności polskiej. Aby uniemożliwić ludności polskiej wyrabianie dokumentów osobistych, władze litewskie wyznaczyły wprost lichwiarską opłatę 300 lirów. Nie posiadających dokumentów wysiedla się do Polski. Wczoraj przez straż litewską wysiedlono znowu dwie rodziny. Ogółem w ciągu ostatnich 10 dni wysiedlono około 80-siąt osób.

—ooo—

BLOK MNIEJSZOŚCI NARODOW. W KOWNIE.

Kowno. (AW) Doszedł do skutku w związku z wyborami do sejmu jednolity blok mniejszości narodowych, który wystawił zjednoczoną listę wyborczą polsko-niemiecką i żydowską. Blok utworzony został na wszystkie 5 okręgów wyborczych.

BISKUP MATULEWICZ METROPOLITĄ LITEWSKIM.

Kowno. (AW) Wczoraj obiegały tu pogłoski, że biskup Matulewicz w związku z utworzeniem nowej litewskiej prowincji kościelnej ma być mianowany metropolitą litewskim. Biskup Matulewicz jest oczekiwany w najbliższych dniach w Kownie.

WĘGIEL POLSKI KONKURENTEM ANGIELSKIEGO.

Londyn, 23 kwietnia (PAT). W związku z przesileniem węglowem w Anglji odzywają się głosy w prasie angielskiej na temat konkurencji Polski w przemyśle węglowym. „Manchester Guardian" pisze, że głównym konkurentem Anglji są obecnie nie Niemcy, lecz Polska i Francja. Polska ma nadwyżkę węgla. Węgiel polski idzie przez Gdańsk do dawniejszych angielskich terenów zbytu, nie wyłączając Hiszpanji. Węgiel górnośląski co do jakości może konkurować zagranicą z węglem angielskim.

OPIEKUNOWIE KRYMINALISTÓW - ZNALEŹLI POPARCIE.

Gdańsk. (AW) „Danz. Allg. Ztg." omawia sprawę stosunków w więziennictwie polskim. Polacy wszędzie podkreślają swą kulturę i wysoką demokrację, pisze pismo, jednak, jak wykazała komisja sejmowa, w więzieniach polskich dzieją się rzeczy okropne. Jeżeli to prawda w więzieniu świętokrzyskiego, skazany jest wobec tamtejszych warunków na powolną śmierć. (Najlepsza rada: nie starać się o pobyt w kryminale, ale korzystać z luksusowych kryminałów w Niemczech).

O UKŁADY ROZJEMCZE MIĘDZY POLSKĄ A DANJĄ.

Kopenhaga, 23 kwietnia (PAT). W dniu 21 i 22 kwietnia odbyły się w tutejszym ministerstwie spr. zagranicznych rokowania pomiędzy reprezentantami rządu duńskiego i polskiego w sprawie zawarcia układów rozjemczych. Porozumiano się w tym kierunku, że oba państwa zobowiążą się do rokowań w sprawie ważnych sporów na drodze pokojowej.

UKŁAD NIEMIECKO-SOWIECKI NIE STOI NA PRZESZKODZIE UMOWOM W LOCARNO.

Paryż, 23 kwietnia (PAT) Le Journal pisze, że według wyjaśnień udzielonych Briandowi przez ambasadora Niemiec von Hoescha, analogicznych do wyjaśnień złożonych w Londynie, traktat niemiecko-rosyjski nie stoi w sprzeczności z układem w Locarno.

NIEMIECKIE ZŁOTO — PRZEWIEZIONO DO ROSJI.

Ryga, (AW). W tych dniach pociągiem berlińskim przewieziono przez Rygę do Moskwy 8640 kg. złota pochodzącego z Niemiec. Jednocześnie rozeszła się wiadomość, że w okolicy Kreuzburga na pociąg, którym przewożone było złoto, dokonano napadu bandyckiego. Władze policyjne zaprzeczają temu.

AFERA FAŁSZOWANIA FRANKÓW NA WĘGRZECH BYŁA AKTEM MIĘDZYNARODOWEGO BANDYTYZMU.

Paryż, 23 kwietnia (PAT). W Izbie deputowanych podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych deputowany socjalista Fontanier zgłosił pod adresem rządu zapytanie w sprawie afery fałszerstwa banknotów na Węgrzech. Briand w odpowiedzi na zapytanie oświadczył, iż spodziewa się, że ten akt niesłychanego bandytyzmu międzynarodowego zostanie należycie wyjaśniony i że nie dopuści aby uniknął on ręki sprawiedliwości.

NAWET W MOSKWIE NAWOŁUJĄ DO OSZCZĘDNOŚCI.

Moskwa (AW). Rząd sowiecki wydał szereg zarządzeń zmierzających do podtrzymania kursu czerwońca. Akcja ta wydaje już rezultaty i od kilku dni daje się zauważyć zniżka kursu dolara. Banki mogą sprzedawać dewizy jedynie na paszporty zagraniczne i to w ograniczonej wysokości 150 dolarów. Rząd przedsięwziął poza tem szereg oszczędności w administracji państwowej. Dzierżyński zapowiedział na konferencji prasowej szereg dalszego ograniczenia administracji. Apelował on do prasy, by wykrywała wszelkie nadużycia finansowe i nawoływała do oszczędności. Ostatnio wykryto cały szereg malwersacji i sprzeniewierzeń w przemyśle filmowym. W związku z tem aresztowano około 50 osób.

ZAMACH NA PRZYWÓDCĘ POLITYCZNEGO W ALBANJI.

Brindis, 23 kwietnia (PAT). Do majora albańskiego Kortscha bardzo wybitnego polityka strzelił wczoraj jeden z albańczyków. Sprawca zamachu został aresztowany.

„HALKA" W VOLKSOPERZE W WIEDNIU.

Wiedeń, 23 kwietnia (PAT). „Die Stunde" donosi, że dyrektor Młynarski będzie dyrygować na przedstawieniu „Halki", które danem będzie w dniu 29 bm. w wiedeńskiej Volksoperze.

STRASZNY WYBUCH WULKANU.

Nowy Jork 23 kwietnia (PAT). Na wyspie Hawai nastąpił wybuch wulkanu Mauma Los. Szereg miejscowości zostało zniszczonych.

Giełda.

DOLAR W KRAKOWIE

Wczoraj notowano w obrotach bankowych po kursie 9·90—9·95 w obrotach prywatnych kurs wahał się między 10·00—10·10.

Kasa banku polskiego była oblężoną przez obywateli Kazimierza chętnie pozbywających się dolara.

Tendencja dla dolara wybitnie zniżkowa.

Warszawa, 23 IV. (PA). Dol. St. Zjedn. 9·70, 9·72, 9·68, Holandja 390·05, 391·03, 389·07, Londyn 47·23, sprz. 47·38, kup. 47·14, Nowy Jork 9·70, 9·72, 9·68, Paryż 32·35, sprz. 32·43, kup. 32·27, Praga 28·80, sprz. 28·87, kup. 28·73, Szwajcarja 187·80 sprz. 188·27, kup. 187·33. Włochy 39·90, sprz. 40·39, kup. 39·80, Wiedeń 137·20, sprz. 127·64, kup. 136·86.

Zurych, dnia 23 kwietnia 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 17·25, Londyn 25·17, New York 5·17.6, Belgja 18·40 Włochy 20·81 Hiszpanja 74·65, Holandja 207·70, Berlin 1.23·2, Wiedeń 73·05, Sztokholm 138·60, Oslo 112·00, Kopenhaga 135·50, Sofja 3·75,0, Praga 15·34.0, Warszawa 52·00. Budapeszt 0·72,6, Białogród 9·12.0, Ateny 6·45, Konstantynopol 2·60, Bukareszt 2·00, Helsingfors 13·05 Buenos-Aires 10·50. Tendencja spokojna.

Dlaczego P. P. S. nie ma racji.

Zalecane przez nią środki zostały już wypróbowane w Rosji sowieckiej.

Socjaliści opuścili rząd koalicyjny dlatego, że uważają program ministra Zdziechowskiego za niedobry i krzywdzący robotników, kolejarzy i urzędników państwowych i dlatego, że nie chciano przyjąć ich programu opierającego się na ukrytej inflacji, zwiększeniu podatków i subsydjach dla bezrobotnych oraz przemysłu. Krytykę tego programu nazywają socjaliści „egoizmem klas posiadających", które chcą cały ciężar sanacji zwalić na barki klasy pracującej.

Kto ma rację?

Najprostszem byłoby zastosowanie „na próbę" recepty socjalistycznej. Pomijając jednak już to, że nie można robić podobnych eksperymentów na żywym organizmie narodu jest jeszcze inny wzgląd. Niepowodzenie takiej próby socjaliści tłómaczyliby złą wolą i bojkotem klas posiadających.

Możemy jednak stwierdzić skutki recepty socjalistycznej w innym kraju, gdzie nie mogło być mowy o takim złośliwym wpływie ubocznym lub nieszczerości rządu. Mówimy o Rosji sowieckiej, gdzie oddawna niema komunizmu a tylko jaskrawy etatyzm i kapitalizm państwowy, na którym opiera się recepta PPS.

W Rosji sowieckiej załamała się właśnie sanacja, w której zastosowano wszystkie postulaty zalecane przez socjalistów. W produkcji przemysłowej uwzględniono przedewszystkiem urządzenia socjalne: kasy chorych, ubezpieczenie od wypadków, na starość, nawet „domy wypoczynkowe" dla robotników. Zastosowano szeroko w fabrykach różne „metody pracy". Dało to takie rezultaty, że wyroby rosyjskie są najdroższemi w świecie, — droższe od polskich. Wszystkie fabryki, kopalnie, huty, cały majątek państwowy, to wszystko co skonfiskowano „kapitalistom" daje skarbowi zaledwie 412 milj. rubli rocznie i to na papierze tylko, bo jak stwierdził referent budżetu państwowego Briuchanow (patrz nr. 77 „Ekonomiczeskoj Żizni", pisma sowieckiego), przemysł rosyjski otrzymuje z ogólnych źródeł państwowych znacznie więcej, niż daje dochodu.

Ten sam Briuchanow stwierdza, że przemysł rosyjski pracuje resztkami zużytemi już do ostatnich krańców maszynami i urządzeniami i wymagać będzie coraz większych z każdym rokiem nakładów inwestycyjnych. Koszty tych inwestycyj na rok 1926 oblicza organ sowiecki „tylko" na 800 milj. rubli. Niema mowy by funduszy tych dostarczyć mógł sam przemysł pracujący dziś już ze stratami. Nie może ich dostarczyć skarb, bo obecnie obciążenie podatkowe w Rosji jest już nadmiernie wysokie i musi być obniżone, bo wpływy podatkowe w roku zeszłym okazały się niższe od preliminowanych.

Formalnie rząd sowiecki nie zredukował „zdobyczy socjalnych" ale ograniczył je do 16 proc. kosztów produkcji (w Polsce dochodzą one do 30 proc.). Skutek jest taki, że pomoc lekarska ogranicza się do wydawania waty hygroskopijnej i wody borowej. Robotnicy i urzędnicy tworzą masowo własnymi siłami kasy pomocy na wypadek choroby, śmierci i braku pracy.

Rząd sowiecki początkowo również próbował obniżyć ceny przez dowóz towarów zagranicznych. Dziś w Moskwie szerzy się „panika manufakturowa", paniczne wykupywanie łódzkiej i niemieckiej, gdyż wyroby rosyjskie są kilkakrotnie droższe i — gorsze, w dodatku jest ich za mało. Głód towarów w Rosji, gdy cały świat dusi się od ich nadmiaru!

Pisma sowieckie przepełnione są skargami chłopów skarżących się na brak pługów, kos, wideł, drożyznę w sklepach państwowych i kooperatywach, które pobierają ceny o 100—180 proc. wyższe od cen płaconych przez nie fabrykom.

Jakie środki stosuje przeciw temu rząd sowiecki? Pisze o nich w każdym prawie numerze organ urzędowy „Ekonomiczeskaja Żiźń". Środkami tymi są: redukcja budżetu i podatków, przedewszystkiem obciążających rolnictwo i produkcję, obniżenie płac robotniczych, zwiększenie dyscypliny pracy i jej wydajności, dostarczenie fabrykom środków na inwestycję i kredytowych, walka z wysokiemi kosztami pośrednictwa w kooperatywach, kredyty zagraniczne, ograniczenie przywozu z zagranicy wyrobów przemysłowych, zwiększenie wywozu zboża i wogóle produkcji rolniczej.

Do tego powrócił rząd sowiecki o wypróbowaniu wszystkich recept scjalistycznych. Stało się to dlatego. że prawa ekonomiczne działają z żelazną konsekwencją w każdym organiźmie gospodarczym, niezależnie od ustroju politycznego i społecznego.

Czy i Polska ma dojść do tego samego dopiero po długich i kosztownych doświadczeniach Rosji?

PPS. niema racji dlatego, że to wszystko co zalecają oni ministrowi Zdziechowskiemu zostało już wypróbowane przez sowiety z tak fatalnym skutkiem i dlatego, że to czego domagał się minister Zdziechowski zaczyna tryumfować i w Rosji sowieckiej, gdzie te prawdy „reakcyjne" przyjmowane są dlatego tylko, że wszystkie inne zawiodły.

Rozumieją to i przywódcy PPS., ale wolą umywać ręce i zasłaniać się „egoizmem klas posiadających", bo boją się powiedzieć prawdę masom pracującym, które tak długo karmili obietnicami, a te okazały się mrzonkami.

Wykręty rafinowanych zbrodniarzy.

Kowno. (AW) Delegat litewski przy Lidze Narodów złożył w sekretarjacie generalnym notę o zabiciu oficera polskiego na pograniczu litewskiem w dniu 14 bm. Nota litewska w wykrętny sposób przedstawia stan faktyczny twierdząc, że oficer przekroczył granicę uzbrojony. Jak się obecnie udało ustalić, władze litewskie, którym śp. Pilawski, prowadzący energiczną akcję kulturalno-oświatową na pograniczu nie był na rękę, naznaczyły cenę na jego głowę. W dniu 14 bm. udało się Litwinom zwabić Pilawskiego nad samą granicę i tam zastrzelić. Następnie Litwini przeciągnęli trupa o 300 mtr. w głąb swego terytorjum, chcąc w ten sposób upozorować najście na ich terytorjum.

—o—

Wykład w Sorbonie o współczesnych polskich mężach stanu.

Paryż. (AW) Wczoraj w amfiteatrze geologicznym Sorbony odbył się wykład Stefana Aubaca na temat **„Mężowie stanu Polski współczesnej".** — Zebranie otworzył przewodniczący Jakób Bardoux członek Akademji Francuskiej. Aubac w słowach niezwykle barwnych i żywych nakreślił postacie głównych twórców państwa polskiego, zatrzymując się szczególnie przy biografjach Romana Dmowskiego, marsz. Piłsudskiego, b. premjera i ministra skarbu p. Wł. Grabskiego. Pozatem skreślił także sylwetki naszych dyplomatów Skrzyńskiego, Chłapowskiego, jak również min. Zdziechowskiego i gen. Sikorskiego. Posiedzenie zamknął przewodniczący Bardoux podkreślając, że po raz pierwszy poruszono publicznie w Paryżu życie i działalność polskich mężów stanu. Bilans dzięki wspaniałemu wykładowi p. Aubaca, okazał się dla Polski niezwykle zaszczytny. Wielka sala Sorbony była przepełnioną wytworną publicznością, która gorąco oklaskiwała obu mowców.

UROCZYSTOŚCI 3 MAJA BĘDĄ OGRANICZONE

Warszawa. (AW) Minister spraw wewnętrznych zawiadomił prezydenta miasta Warszawy i komisarjat rządu, że w myśl życzenia Prezydenta Rzeczypospolitej uroczystości z okazji 3 Maja będą ograniczone do minimum. W Warszawie odbędzie się uroczyste nabożeństwo w katedrze a następnie rewja wojskowa. Dekoracja medalami wojskowemi w tym roku nie jest przewidziana.

STRAJK W „POCISKU"

Warszawa. (AW) W fabryce „Pocisk" w Rembertowie wybuchł wczoraj strajk na tle ekonomicznem, wskutek którego 1.150 robotników zaprzestało pracy. Powodem strajku są zaległości w wypłacie tygodniowych zarobków robotniczych.

Gość.

NOWELA.

W tym cichym, białym domu, z czerwonym dachem. dni płynęły spokojnie i jednakowo. Zielone morze szumiało w dole, a na górze, w ogrodzie, wiar gędził w krzewach bzów i jaśminów.

Pod troskliwą pieczą Olafa, Etta czuła się bezpieczną i cichą, a krwawe rany przeszłości zabliźniały się zwolna w jej sercu. Nie kochała go, ale była mu wdzięczną. Taki był dobry i pełen zrozumienia dla niej! A zresztą Gigne — cudna, bujnie rozkwitła siedemnastoletnia córka!...

Któregoś dnia przed domem zatrzymał się motocykl listonosza.

List! jeden tylko i gazety. Olaf rozdarł kopertę.

— Od Gunnara! — rzekł do żony.

Pani Etta zadrżała. Wysoką falą wzniosło się w niej zdumienie i tajna radość. A więc żyje jeszcze! Odpowiedział na parę słów, skreślonych przez nią, ot tak, na chybi trafi. Olaf nie wiedział o tem. Nareszcie wróciłem do ojczyzny. Tak bardzo pragnę wiedzieć, jak wam się powodzi, kochani moi. Za parę dni będę przejeżdżał mimo waszego domu.

Tak pisał Gunnar. A wtedy Ettę ogarnął strach. Jakiż będzie miało sens to spotkanie po tylu latach.

— Przypuszczam, że odwiedziny Gunnara sprawią ci wielką radość! — rzekł Olaf serdecznie i szczerze, przeczytawszy głośno napisaną przez się odpowiedź.

I wiedziała, że on nie kłamie.

— Tak, tak, — odparła. I pomyślała: Przecież Olaf wie o wszystkiem. Czemuż o tem nie mówi?

Olaf przyglądał się jej w milczeniu. Rzucił dyskretne spojrzenie na krótkie loki ponad jej skronią. Wówczas przelękła się i chwyciła lusterko. Ach, tak ma dziś lat trzydzieści osiem...

* * *

Olaf przyjął gościa u wrót ogrodu. Na stopniach pławiącego się w słońcu domu stała Gigne blada po nieprzespanej nocy. Nie mogła spać. Zbyt mocno pachniały jaśminy i zbyt namiętnie śpiewały słowiki.

Etta słyszała rozmowę, prowadzoną przez tych dwoje w atrjum. A później Gunnar wszedł i pocałował ją w rękę. Ruchy jego wciąż były jeszcze takie same, jak wówczas gdy w salonach biegła ku niemu tęsknota tylu kobiet. Twarz tylko była inna.

— Jakże piękną jest pani jeszcze, droga przyjaciółko! — rzekł z ukłonem.

A Olaf stał poza nim i uśmiechał się. Gigne zarumieniła się nagle i wybiegła, aby nakryć do stołu.

Mężczyźni wszczęli ożywioną rozmowę. Tyle mieli do opowiedzenia sobie! Etta i Gigne krzątały się koło stołu. Wieczorem Gigne zasiadła do fortepjanu. Olaf czytał obce dzienniki, przywiezione przez gościa. Ręka Etty przecież wyciągnęła się ku Gunnarowi i wśród akordów Griega rozległ się szept.

— Niechaj dziecko nie dowie się o niczem!

Być może, iż dostrzegła spojrzenie, rzucone przez Gunnara ku Gigne, być może, uświadomiła sobie instynktownie niebezpieczeństwo, mogące się zdarzyć, skoro dziewczynka dowie się o wszystkiem. Byłoby to nie do zniesienia. Czuła się tak bardzo znużoną ostatnio i kochała słodycz i spokój tego prostego w konturach domu, nad którym czuwał Olaf. Całym ogromem niespełnionych swoich marzeń wcieliła się w Gigne. Wszystkie myśli swoje skoncentromała dokoła córki, jedyną rzeczą, o której jeszcze myślała, była przyszłość Gigne. Pragnęła przygotować ją na przyjęcie większego szczęścia od tego, które dane było jej i tylu innym kobietom. I tkwiła w tych zachodach około dziecka tajemna tęsknota za reinkarnacją, za własnem swem odrodzeniem.

Od czasu przyjazdu gościa zmienił się nieco tryb życia w zacisznym domu. Urządzano wspólne wycieczki na fjordy, jeżdżono po rzece, a wieczorem przesiadywano długo w ciemno obitym pokoju. Gunnar opowiadał, a później Gigne grała. — Wszyscy stali się rozmowniejsi, nie wyłączając Olafa. I dużo było dobroci w jego oczach, gdy pytał:

— Czy nie zechciałabyś przejść się z nim po parku, Etto?

Wówczas patrzała nń zdumiona i tajny gniew zapalał się w jej krwi. Długo siadywała przed lustrem, szaty jej były miękkie i lekkie, a słowa czyste, gdy rozmawiała z Gunnarem, w ciemnych głębiach parkowych alei.

— Macie piękne kwiaty w ogrodzie, — mówił Gunnar, a Etta wiedziała, że Gigne codzień świeżym wiańcem przystraja jego pokój.

Wczoraj, gdy Olaf wyjechał do miasta, Etta oczekiwała go w swym pokoju. Jednak na górze u niego była Gigne i oglądali wspólnie rysunki w dużych teczkach.

A wtedy zaczęła Etta poświęcać więcej uwagi córce, niżli gościowi. Wiedziała bowiem, że dziew-

Jeszcze elektryfikacja.

Mówiło i pisało się przed wojną i po niej tyle o pożytku elektryfikacji kraju przez ujęcie sił wodnych potem mówiło i pisało się o jej potrzebie, teraz zaś — zresztą już od dłuższego czasu — mówi się tak dużo o jej konieczności, że uważny czytelnik powinien już oddawna być przekonany o jej absolutnej konieczności, wszystkie zaś kierujące czynniki w państwie, oparte na mocnem w tej sprawie przeświadczeniu obywateli, powinne były — jak się rzekło już od kilku lat — nie to „dołożyć starań" ku jej urzeczywistnieniu, ale powinny były zamienić ideę w czyn realny, każdemu widoczny.

Widzimy, że dzieje się, jak raz na odwrót. Obywatele państwa, ci nieliczni (niestety! nazbyt nieliczni!) co coś o tem wiedzą, są już jakby znużeni bezowocną i — w ich mniemaniu — nawet bezcelową gadaniną w próżnię. Reszta obywateli świadomych w państwie rusza ze znudzeniem ramionami na wspomnienie samo o jakiejś potrzebie elektryfikacji, i niestety najczęściej z tego powodu, że ruch złotego względem dolara i geszefty, oparte na najparszywiej pojętem partyjnictwie, dostawy i żerowanie na społeczeństwie metodą rekinów, ale pod śliczną nazwą „transakcji handlowych" — są dla nich ową niewątpliwą metodą „gospodarczej odbudowy i rozbudowy" państwa.

Tymczasem państwo samo trzeszczy coraz bardziej we wszystkich swych fugach. Poprostu węgły fundamentów się rozsuwają, a obserwatorzy-optymiści powiadają, że jeśli w tem samem tempie proces potrwa jeszcze kilka, najwyżej kilkanaście miesięcy, to gmach poprostu runie.

Dlaczego? Oto w tym stanie rzeczy chce się przywrócić równowagę budżetową skarbu poprostu mechaniczną redukcją. Wyrzuci się taki procent urzędników, pozostałym obetnie się taki procent gaży w tej czy w innej formie, nałoży się nowe ciężary na ludnośćważne w formie, której w państwach o tak demokratycznej konstytucji, jak nasza, niema nigdzie na świecie, bo mówi się przecież głównie o opodatkowaniu pośredniem nawet szkół początkujących, obetnie się kredyty na wszystkie twórcze dzieła, a więc roboty publiczne, koleje, handel i przemysł, nie mówiąc już oczywiście o nauce, bo przecież ta już uznana została za niepotrzebną, za zupełnie przepadły wydatek skarbu, choćby tylko przez sam fakt, że naczelnikiem wydziału nauki w ministerstwie W. R. i O. P. jest pan, który rzeczywiście ma ukończoną szkołę średnią, akademickiego wykształcenia nie posiada, był przedtem buchalterem, a napewno ma umysł, niezamącony nauką, bo żadną się nigdy nie zajmował.

Doszło do tego, że człowiek i uczony tej miary co p. prof. W. L. Jaworski, na walnem zgromadzeniu prawicy narodowej oświadcza, że widzi tylko dwie drogi wyjścia: albo stronnictwa się odrodzą i przejmą tylko interesem państwowym, albo rząd należy wyemancypować z pod wpływu stronnictw. W drugim wypadku utarta recepta: pełnomocnictwa dla rządu, co naturalnie oznacza nietylko to, co się wyżej rzekło, ale zapewne jeszcze ostrzejsze zarządzenia „oszczędnościowe" w dziedzinie polityki eksportowej zapewnie głównie, ale i w innych też uciążliwsze, niż dotąd dla obywateli państwa.

O konsekwencjach społecznych nie mówi prof. Jaworski. Wiadomo jednak, że one są coraz mniej wesołe. Cała prasa obozu p. Jaworskiego mówi tylko o jakiejś „legalności", która się bardzo filozoficznie i bardzo głęboko opiera na jakichś niezachwianych prawdach absolutnych, ale niema odpowiedzi na pytanie, co dać głodnemu, gdy jest bezrobotny, co zrobić, aby nie było bezrobotnych, owszem, żąda się zastosowania przez rząd środków, jedynie i najbardziej celowo doprowadzających do zwiększania się automatycznego bezrobotnych, a więc głodnych, a więc chyba bez wątpliwości niezadowolonych.

Co ten nowy, teraz tworzący się, czy każdy następny rząd ma w tych warunkach robić, skoro musi lawirować w dziwnie niewygodnej, mnóstwem raf podwodnych i brył nadwodnych najeżonej cieśninie, a niema w społeczeństwie żadnego organu, któryby niezależnie od rządu, Sejmu i Senatu, tylko w imię dobra materjalnego społeczeństwa, w imię ekonomicznego rozwoju państwa — dawał obowiązujące wskazówki? Wszak każdy rozumny obywatel państwa wie, że taki absolutnie konsekwentny, ciągły, zdecydowany rozwój ekonomiczny musi istnieć, jeśli państwo ma wzrastać w siłę. Wszak każdy z nas tego właśnie chce, bo wie dobrze, co stanie się w wypadku przeciwnym. To przecież dopiero przyjdzie ósma rocznica naszej politycznej niezależności!

Skoro widzimy, że bardzo nikłe są głosy tych, co chcą dawać radę w tem niebezpieczeństwie, a głosy niesłychanie poważne i wszędzie słyszane mówią tylko albo przedewszystkiem o praworządności, o legalności, o trybunałach takich czy owakich, — dobrze będzie zobaczyć, — jakto robią nasi sąsiedzi, żeby być ekonomicznie mocnymi.

W. K.

Co spowodowało usunięcie p. Wilkońskiego z Banku Rolnego?

W związku z opublikowanym w prasie listem otwartym byłego prezesa rady nadzorczej państwowego Banku Rolnego p. Tomasza Wilkońskiego do ministra skarbu, ministerstwo skarbu komunikuje, że ponieważ zatarg, wynikły w łonie rady pomiędzy prezesem rady i częścią jej członków na tle rozbieżnego pojmowania interesów banku uniemożliwił działanie rady i jej komitetu prezydjalnego oraz doprowadził do całkowitego unieruchomienia banku, i to w momencie decydującym o całorocznej kampanji banku, między innemi w dziale związanym z reformą rolną, ponieważ dalej taki anormalny stan sprawy ze względu na interes publiczny nie mógł się przedłużać, a prezes Wilkoński jako odpowiedzialny w pierwszym rzędzie za prawidłowe funkcjonowanie powierzonej mu instytucji nie znalazł sposobu zlikwidowania wspomnianego zatargu, przeto, ze względu na niezbędność normalnego działania tak ważnej państwowej instytucji kredytowej, zwolnienie p. Wilkońskiego było koniecznością.

Z uwagi na to, że p. Wilkoński we wspomnianym wyżej liście otwartym poruszył sprawę sprzedaży ośrodka przemysłowego Strzelce, ministerstwo skarbu jest obecnie w możności stwierdzenia na podstawie dotychczasowych wyników badań Najwyższej Izby Kontroli Państwa, że odpowiedzialność za takie, a nie inne załatwienie sprawy Strzelc, ponosi również p. Wilkoński jako prezes rady nadzorczej, gdyby bowiem w myśl przysługujących mu z par. 61 statutu banku praw i włożonych na niego obowiązków, zwrócił we właściwym czasie należytą uwagę na sposób jej załatwienia, to sprawa ta mogła być w myśl jego wskazówek odmiennie załatwioną.

—:-:—

Z Gdyni.

Dworzec kolejowy na ukończeniu. Nowa szkoła 7-klasowa. — Pożar lasu. — Sprawy gminne.

(AW) Prace nad budową nasypów torów przetokowych prowadzone przez firmę TRU. posuwają się szybko naprzód. Nasypy te rosną w oczach i już w ciągu kilku tygodni mają być oddane do dyspozycji dyrekcji kolei. Wykończanie nowego dworca idzie również szybko. Z każdym dniem kontury tej monumentalnej budowli zarysowują się coraz wyraźniej. Tunel jest już wykończony tak, że pociągi przechodzą już po nim. W tych dniach przybyli do Gdyni inżynierowie z Ministerstwa Kolei, którzy jeszcze raz badają trasę kolei Bydgoszcz-Gdynia, szukając dla niej jaknajdogodniejszego wyjścia do Gdyni.

W niedzielę odbyło się przy udziale przedstawicieli władz szkolnych posiedzenie komitetu budowy nowej szkoły, na którem postanowiono przystąpić w najbliższych dniach do budowy gmachu 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Budynek ten, który będzie nową ozdobą Gdyni stanie naprzeciw niewykończonego hotelu Pękowskiego przy ul. 10 Lutego u wylotu świeżo wybudowanego podjazdu kolejowego. Wedle opinji przedstawiciela kuratorjum do jesieni stanie budynek pod dachem. Ministerstwo Oświaty powinno cały kredyt przeznaczony na budowę szkół na Pomorzu przelać w tym roku na Gdynię, co umożliwi wykończenie tej niezbędnej placówki. Należy dodać, że mimo bardzo ciężkich czasów, ruch budowlany w Gdyni jest stosunkowo dosyć ożywiony. Buduje się kilka okazałych budynków, a cały szereg domów i sklepów znajduje się w gruntownym remoncie.

W ubiegłą sobotę posterunek policji na półwyspie Helu, zauważył pożar lasu pomiędzy dworcem kolejowym a latarnią morską. Zalarmowani robotnicy leśni przez wykopanie umiejscowili ogień. — Pastwą pożaru padło około 400 hektorów t. zw. drogowiny.

Burmistrz Krauze i mianowana komisaryczna Rada Miejska zabierają się energicznie do pracy. Na odbytem posiedzeniu Rady rozpatrywano szereg zasadniczych spraw, a mianowicie budowę dzielnicy robotniczej, kwestję lokalu dla magistratu, oraz sprawę komunalnej Kasy pożyczkowej, a także dokonano wyboru kilku niezbędnych do pracy komisyj.

czyna jest jej własnem odbiciem. Znała ten szczególny blask oczu i omdlewającą powściągliwość ruchów. Czuła się nieomal zawstydzona, gdy podniósł się w niej bunt. Nie mogła się przecież powstrzymać od zwrócenia uwagi Gigne:

— Nie jesteś właściwą towarzyszką dla naszego gościa! Powinnaś więcej przebywać z rodzicami.

Gigne nie odpowiedziała nic i wyszła. A wieczorem spotkały się obie — matka i córka, — przed drzwiami Gunnara. Zanim zrodziło się pytanie, już była dziewczyna w ogrodzie, leżała w trawie i zanosiła się od płaczu. A gdy matka uklękła przy niej, nie znalazła już dziecka swego, któremu mościła drogę życia, jeno buzujący płomień, który zapalił się nagle od jednej iskierki. I musiał płonąć i wytlić się do reszty, lub przepalić nawskróś duszę i ciało dziewczęcia i nie można go było zdusić, opanować słowami.

— Ja... kocham go... mamo. Cóż więcej ci mogę powiedzieć?

— A czy ty wiesz, kim on jest? Czyż pewna jesteś, że cię nie odtrąci?

— Kocham go!...

I wówczas zrozumiała Etta, że niema już innej rady, prócz spełnienia. Wszystkie myśli zawisły na jednem:

— Byle nie zniweczyć własnego dzieła' Gigne powinna śmiać się. Etta zaś oddawna przywykła do płaczu.

I oto poszła do Gunnara i w niewielu słowach rzekła mu to, czego nigdy jeszcze nie powiedziała mężczyźnie żadna kobieta.

— Jeśli takie jest twoje życzenie, — usłyszała głos jego, jakby z dali odległej.

I znowu była sama.

Olaf wciąż jeszcze nie wracał z miasta. Miał przyjechać dopiero nazajutrz. Nastała noc. Etta próbuje nie myśleć o niczem. Ściany przecież nasłuchują i opowiadają. Nigdy nie przypuszczała Etta, że ściany są tak przejrzyste i że można na własnej skórze czuć drganie powietrza wtedy, gdy zgoła gdzieindziej dwoje ludzi pada sobie w objęcia.

Zaszyła się w poduszki, ale szepty i śmiech tłumiony są przy niej. Leży, jak w gorączce, jak gdyby oblana żarem cudzej miłości. Chce zerwać się i krzyczeć, w chwili, gdy uprzytamnia sobie dzikość swojej sytuacji, a jednak leży bezsilna i oddycha z trudem. Pod rozpalonem czołem czyni się znagła jasno, a szept jej brzmi niemal jak cichy i lekki śpiew.

— To nie jest moje dziecko, — to ja sama... reinkarnacja... życie moje, które wiałam w inne ciało... Czyż nie czuje tak jak ona? A ona zali nie czuje tak, jak ja? Czyż nie jesteśmy jedną istotą? Nie powinnam teraz płakać, ani krzyczeć... jestem teraz u niego... młoda i rozbudowana na nowo... i on kocha mnie... wiem przecież, że myśli w tej chwili o mnie.

Ściany pokoju Gigne są grube i nie słyszy się wśród nich nic z tego, co się dzieje w całym domu.

Rano znaleziono Ettę w malignie. Gdy Olaf przystąpił do jej łóżka, odzyskała przytomność.

— Olaf, — szepnęła, gdy położył ją po czole, i zasnęła znowu.

Śniła...

— Najdroższy! — westchnęła raz jeszcze.

Lecz w pokoju nie było nikogo.

(KONIEC).

Zjazd Kółek rolniczych w Poznaniu.

Poznań. (AW) Walny zjazd zw. kółek rolniczych w Poznaniu rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym. Następnie zebrani udali się w wielkim pochodzie do gmachu uniwersytetu, gdzie o godz. 11 nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes centr. tow. gospodarczego Mieczysław Chłapowski. Następnie przemówił imieniem Min. Rolnictwa wiceminister p. Raczyński, który po serdecznych słowach udekorował krzyżem zasługi Józefa Thomasa, jako najstarszego członka kółek rolniczych. Następnie przemawiali prezesi poszczególnych towarzystw i kółek oraz wygłoszono szereg referatów m. in. o życiu, pracy i dziele śp. patrona Brovnsforda.

—000—

Co dzień niesie?

Dziś 24 Jutro niedziela 25
Fidelisa, Aleks. Marka

Wschód słońca g. 4·21. — Zachód g. 18·48.
Wschód księżyca g. 16·05. — Zachód g. 2·21.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +20° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Sobota: „Pani Chorążyna“.
Niedziela: „Codziennie o piątej“.

TEATR BAGATELA:

Teatr zamknięty.

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ARTYST. DRAM. Dziś i jutro o godz. 8 wiecz. sukcesyjna komedja W. Bunikiewicza „Sowizdrzały“. W niedzielę o godz. 4 popoł. wznowienie arcywesołej farsy „Pan naczelnik, to ja“ z pp. Zbuckim, Olską, Brandtem i Kostrzewskim w rolach głównych.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Golgota uczciwej kobiety“, 4 serje razem.

Reduta: „Chińscy Korsarze“ (Żółty smok) — sensacja rozgrywająca się na wodach i lądzie Dalekiego Wschodu.

Uciecha: „Kobiety Wschodu i Zachodu“, awanturniczy dramat miłosny w 7 aktach. Nadprogram 2-aktowa komedja „Sprzedaję kiełbaski“.

Wanda: „Gentleman od stóp do głów“ — Tom Mix i jego koń w 7-aktowym komedjo-dramacie. — Nadprogram: „Brzuch w nożu“.

Warszawa: „W szponach szatana“, dalszy ciąg filmu „Tajemniczy rycerz“.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Stanisław Ostrowski — Warszawa. Kazimierz Czerwiński — Warszawa, dr. Wacław Lednicki — Warszawa, Leon Nowiński — Łódź, Zdzisław Chmielewski — Dobrechów, Florentyn Dłuski — Strawieniki, Józef Ganc — Lwów, Wacław Daszewski — Warszawa, Marja Kępińska — Moszczanica, Toni Sosnowska — Lanenburg, Por. Tadeusz Zabokrzycki — Tarnowskie Góry.

Hotel Saski:

Richard Bandhauer — Wiedeń, Antoni Dyakowski — Miechów, Wład. Trzeciecki — Zdaków, Ig. Sternbach — Drohobycz, Marja Pawlik — Zakopane, Fabian Natan — Warszawa, Aron Szwertag — Warszawa, Jan Hirszberg — Łódź.

—ooo—

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z soboty na niedzielę służbę pełnią następujące apteki: Apteka pod Koroną, Rynek gł. 22, — Apteka pod Gwiazdą, ul. Floriańska l. 15, — Apteka pod Opatrznością, ul. Karmelicka l. 23, — Apteka, ul. Warszawska l. 39, — Apteka pod Aniołem, ul. Dietlowska l. 76.

—ooo—

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dnia 25 bm. podczas mszy św. o godz. 12. Chór męski i mięszany gimnazjum IV im. Sienkiewicza (80 śpiewaków) pod kier. prof. St. Kowickiego wykona ostatnie pieśni wielkanocne układu Walewskiego, Rizziego, Flaszy i Kowickiego.

ZWIĄZEK LUDOWO NARODOWY urządza w poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu własnym (Rynek gł. 6) zebranie dyskusyjne na temat: „Obywatel jako czynnik siły gospodarczej Państwa“. Zebranie zagai p. red. Józef Długołęcki.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE Krakow. Koła Polskiego Stowarz. Kobiet z wyższem wykształceniem, odbędzie się dnia 2 go maja o godz. 11-tej rano w sali 39 Coll. Novum. Na porządku dziennym między in. referat dr. Tatarówny p. t. „Program działalności Krakowskiego Koła“.

OBRADY NAD SYTUACJĄ GOSPODARCZĄ. Prezydjum miasta zwołało na poniedziałek dnia 26 bm. pełną komisję dla ustalania cen, celem zastanowienia się nad obecną sytuacją gospodarczą i ewentualnego odniesienia się do Rządu ze względu, że ceny zboża i mąki idą niepomiernie w górę, co grozi dalszą znaczną zwyżką cen pieczywa.

Pogrzeb śp. Huberta I. Lindego w Krakowie.

Niezliczone tłumy pobożnych wzięły udział w pogrzebie.

Wczoraj o godzinie 4 popołudniu odbył się na cmentarzu rakowickim w Krakowie **pogrzeb śp. tragicznie zmarłego Huberta Ignacego Lindego, b. ministra skarbu i b. prezesa PKO. Rzplitej Polski.**

Już na pół godziny przed uroczystością żałobną zebrały się przed kaplicą cmentarną i na obszernej połaci cmentarza **nieprzejrzane tłumy publiczności z Krakowa, okolicy, prowincji, a nawet z Warszawy, Poznania, Wilna, Lwowa i innych miast Polski. W mieście zabrakło dorożek konnych jak i automobilowych, a wozy tramwajowe i autobus na linji nr. 5, zdążające w kierunku cmentarza, były przepełnione tymi, którzy spieszyli oddać ostatnią przysługę Zmarłemu.**

Na gmachu krak. PKO. i budynku mieszkalnym urzędników PKO. **powiewały czarne flagi** na znak **żałoby po śp. prezesie Lindem.**

W kaplicy cmentarnej **na ustawionym w pośrodku katafalku spoczęła skromna, czarna metalowa trumna ze zwłokami Zmarłego, pokryta morzem kwiecia, wieńców i zieleni, tonąca wśród rzęsistego oświetlenia.** Niezliczoną ilość wieńców, które wraz ze zwłokami przybyły w **dwu wagonach z Warszawy**, złożono obok katafalku, przed ołtarzem i w całej kaplicy.

Punktualnie o godzinie 4-ej popołudniu liczne duchowieństwo świeckie i zakonne odprawiło nad zwłokami modły i pieśni żałobne, poczem **urzędnicy krak. PKO. unieśli trumnę na swych barkach** i skierowali się ku wyjściu. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. dr. **Hala z parafji kościoła pod wezwaniem św. Mikołaja.** U wyjścia orszak żałobny zatrzymał się, a **połączone chóry „Akademicki“, „Echa“ i urzędników krak. PKO. odśpiewały pienia żałobne „Beati mortui“.**

Po chóralnym śpiewie **zabrał głos poseł Zamorski, który w podniosłem przemówieniu pożegnał Zmarłego.**

W społeczeństwie polskiem — mówił poseł Zamorski — tkwi ciągle jeszcze jakieś **straszne, a tragiczne nieporozumienie.** Dowodem tego jest, że dzisiaj **oddajemy ziemi Człowieka, który oddał bezsprzecznie olbrzymie zasługi Państwu i znacznie wzmocnił je finansowo, organizując pierwsze po**czty w kraju, wykorzystując dewaluację marki polskiej i szaloną inflację budową gmachów PKO. w Polsce.

Kim zaś jest ten, który uważał się za powołanego do wykonania wyroku śmierci?

To straszne nieporozumienie wstrząsało lata całe spokojem i ładem naszego życia, a epilogiem jego była zawsze śmierć nie jednostek obojętnych, czy szkodliwych, ale jednostek pożytecznych i pełnych dobrej woli.

Jak długo to straszne i tragiczne nieporozumienie nie zostanie z życia naszego usunięte, **tak długo przechodzić będziemy ciągłe wstrząsy i konwulsje**, a Polskiej ziemi cmentarnej oddawać prochy najlepszych Jej synów tragicznie zmarłych.

Po przemówieniu posła Zamorskiego i egzekwiach duchowieństwa kondukt ruszył ku grobowcowi rodzinnemu, znajdującemu się **za kaplicą cmentarną, tuż koło grobowca Jana Matejki.**

Za trumną postępowała **Żona śp. min. Lindego z córkami, oraz najbliższą rodziną: dr. med. Dwernickim, adw. dr. Dwernickim radcą Tymcz. Wydz. Samorząd. ze Lwowa, oraz siostrami Zmarłego, pp. Kamberską i Rutowską.** Tuż za rodziną szli posłowie Sejmu Rzplitej Polski, bawiący w Krakowie, wśród których zauważyliśmy posłów pp.: prof. U. J. dra Konopczyńskiego, Jachymiaka i innych.

Za niemi szli przedstawiciele władz miejscowych, a to: wojew. Kowalikowski, sekretarz wojew. starosta Stańkowski, prezes Izby skarbowej dr. Greger, komisarz rządu Ostrowski, wiceprez. inż. Saare i wiceprez. dr. Wielgus, dyr. okręg. dyr. rob. publ. min. inż. Dudek, sekr. prezydjum mgtu r. Strasik, d-ca miasta pułk. Augustyn, prezes krak. dyr. poczt i tel. Jarszyński z wiceprezesami pp. Musiałem i Gostwickim, dyr. gł. poczty Niwicki, dyr. krak. PKO. Maciejewski, radca Finze, radca Kościesza i inni. Poza dygnitarzami zajęli skromne miejsce urzędnicy PKO., delegaci PKO. z innych filji Polski, urzędnicy pocztowi i pobożna publiczność.

Po „Salve Regina“ spuszczono trumnę do grobowca i pokryto ją bogatem kwieciem.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ AKADEMIKÓW. Referat Wojskowy Krakowskiego Komitetu Akademickiego zawiadamia wszystkich akademików, że przyjmuje podania o odroczenie służby wojskowej akademików codziennie od 2—3 popołudniu w sali 32 Coll. Nov. Podania rocznika 1905 należy składać w Referacie najpóźniej do dnia 26 kwietnia br., podania roczników 1904, 1903, 1902 i 1901 najpóźniej do dnia 10 czerwca br. Blankiety na podania nabywać można u janitora w Coll. Nov. W sprawie dalszych odroczeń służby wojsk. akademików z roczników 1900 i 1899 czyni starania w M. S. Wojsk. Wydział Wojskowy przy N. K. A.

Referat Wojsk. K. K. A. zawiadamia również, że Min. S. Wojsk. przedłużyło termin składania podań o nominację na podporucznika rezerwy dla kandydatów mających warunki, do dnia 1 lipca br. Podania należy składać do właściwego P. K. U. z następującemi załącznikami: świadectwem ukończenia szkoły oficerskiej, względnie kursu ofic. wyszk. wojsk., 6 tyg. pobytu na froncie, opinję 2 oficerów zawodowych, odpisem metryki, curriculum vitae.

ŚWIĘTO DZIEWCZĘCIA POLSKIEGO. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej diecezji Krakowskiej obchodzą w niedzielę, dnia 25 kwietnia z okazji uroczystości Opieki św. Józefa swoje patronalne święto pod nazwą „Święto Dziewczęcia Polskiego“. Na skutek rozporządzenia Księcia Metropolity Krakowskiego odbędą się we wszystkich parafjach nabożeństwa z kazaniem na temat uroczystości, zbiórka na cele Związku diecezjalnego Stowarzyszeń. Po południu zaś zebrania z wykładami w lokalach Stowarzyszeń. Krakowskie Stowarzyszenia Młodzieży żeńskiej urządzają w niedzielę dnia 25 bm. z okazji „Święta Dziewczęcia Polskiego“ nabożeństwo w Katedrze na Wawelu o godz. 9·30 rano, które odprawi Sekretarz Ks. M. Zdebski i wygłosi okolicznościowe kazanie. Popołudniu odbędą się w Stowarzyszeniach krakowskich uroczyste zebrania.

ŚWIĘCONE PODHALAN odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. w sali przy ul. Jagiellońskiej l. 9, II p. e godz. 8 wiecz. Wstęp dla członków i sympatyków. Program nader urozmaicony z muzyką góralską.

KASYNO OFICERSKIE przy ul. Zyblikiewicza L. 1, urządza w nadchodzącą sobotę dnia 24-go kwietnia b. r. o godz. 9 wieczór „Tombolę z tańcami“ cieszącą się, jak zazwyczaj, niesłabnącem powodzeniem ze strony doborowego towarzystwa. Przygrywać będzie orkiestra 20 pp. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w piątki i soboty między 6—7 wieczór w Kasynie.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. — W sobotę 24 i niedzielę 25 kwietnia 1926 r. odegrana zostanie arcywesoła krotochwila ze śpiewami i tańcami w 4-ch aktach Stefana Turskiego p. t. „Krowoderskie Zuchy“ w niezmienionej obsadzie premjerowej. Muzyka wojskowa 1 pułku saperów kolejowych. Początek o godzinie 6·30 wieczór.

SPRAWA DR. GROTOWSKIEGO. W związku z notatką, która przed kilku dniami pojawiła się w dziennikach krakowskich prosi nas Bank Cukrownictwa S. A. w Poznaniu o zaznaczenie, że dr. Żelisław Grotowski nie był dyrektorem tego Banku w Krakowie, ani w stosunku służbowym do Banku Cukrowniotwa nie pozostawał, zwłaszcza, że Bank ten w Krakowie filji nie prowadzi.

WYPUSZCZENIE KASJERA BANKU HOLZERA. Aresztowany przed tygodniem kasjer domu bankowego A. Holzera p. Schenirer pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych 5-złotówek został wypuszczony na wolną stopę i śledztwo zostało zaniechane. Po przesłuchaniu 28 świadków okazało się, że p. Schenirer przyjmował od różnych interesentów banku 5-złotówki, co jest w księgach zanotowane. O rozmyślnem fałszerstwie, czy o porozumieniu z fałszerzami niema mowy. P. Schenirer objął znowu swe funkcje w banku Holzera.

SPRZEDAŻ WĘDLIN PRZYWOŻONYCH Z PROWINCJI. Magistrat zawiadamia, że oględziny mięsa, przywożonego w celach handlowych do Krakowa, odbywają się już od roku, w sprawie zaś kontroli sanitarnej wyrobów masarskich magistrat odniósł się do województwa o wydanie przepisów, normujących obrót tymi wyrobami na całem terytorjum tut. województwa. Miejski urząd weterynaryjny przeprowadza często badanie wędlin, tak tutejszego wyrobu jak i przywożonych, a winnych sprzedaży artykułów nie dających się do spożycia donosi do prokuratorji. Obecnie magistrat przystąpił do opracowania projektu stałej kontroli sanitarnej wyrobów masarskich, przywożonych do Krakowa z prowincji i uruchomienia stacji trychinoskopijnej dla badania mięsa wieprzowego i wędlin na włośnicę.

NAGŁA ŚMIERĆ ROBOTNIKA. Dnia 22 bm. zmarł nagle w ulicy Mostowej Józef Madoń lat 65, robotnik gazowni miejskiej zam. przy ul. Wa-

wrzyńca. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć skutkiem udaru sercowego, poczem zwłoki przewiezione zostały do zakładu medycyny sądowej.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Marja Cyganik lat 30, zam. przy ul. Królowej Jadwigi l. 40, wypiła wczoraj o godz. 18 w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Przyczyną usiłowanego samobójstwa niesnaski domowe. — Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala wojskowego Leona Mikulskiego, szeregowca 20 pp. który wczoraj o godz. 6 na plantach około hotelu Polonja zażył większą ilość jodyny w zamiarze samobójczym. Przyczyna niewiadoma.

ARESZTOWANIE DWU ZŁODZIEJI. Organa policyjne aresztowały niejakich Marjana Borucha lat 22, murarza z Krakowa oraz Jana Zawadę lat 25 z Jasła, za kradzież garderoby w znacznej ilości na szkodę Znamirowskiego, gospodarza z Jugowic. Obydwóch odstawiono do aresztów sądowych.

CENY Z TARGU. Mleko zbierane 1 litr 30—35 gr, mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł, masło 1 kg 4'80—5'50 zł, ser 1 kg 1'30—1'40 zł, jaja sztuka 12—13 gr, jabłka krajowe 1 kg 90—1'30 zł, jabłka stoł. zagr. 1'40—2 zł, pomarańcza sztuka 25—60 gr, cytryna sztuka 10—15 gr, kury sztuka 5—7 zł, kurczęta para 4—6 zł, kaczki żywe sztuka 5—8 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, indyki sztuka 18—22 zł, indyczka 14—16 zł, ziemniaki 1 kg 10—12 gr, buraki 1 kg 14—18 gr, selery 1 kg 60—65 gr, pietruszka 1 kg 50—70 gr, karpiele szutka 15—25 gr, szpinak 1 kg. 2—2'10 zł, kalafiory sztuka 1'50—4 zł.

—ooo—

Z sali sądowej.

EPILOG KATASTROFY AUTOMOBILOWEJ POD MYŚLENICAMI W SĄDZIE.

W nocy z 1 na 2 sierpnia 1925 r. na drodze między Mogilanami a Myślenicami zdarzył się straszny wypadek automobilowy, następstwem którego była śmierć kapt. 2 p. lotn. Alojzego Tatary i ciężkie uszkodzenie ciała sierż. tegoż pułku Tadeusza Sterkowicza. Za wypadek ten pociągnęła prokuratura wojskowa w Krakowie do odpowiedzialności sądowej kierowcę owego samochodu plut. 2-go pułku lot. Henryka Prokopowicza, który w dniu wczorajszym stawał przed trybunałem sądu wojskowego w Krakowie, oskarżony o to, iż jadąc samochodem wojskowym marki „Doge", zbyt szybko i nieostrożnie spowodował iż samochód ten wywrócił się tak nieszczęśliwie, iż kpt. Tatar, który doznał pęknięcia wątroby po operacji, zmarł, zaś sierż. Sterkowicz złamał obojczyk. — Nadto oskarża prokuratura tegoż plutonowego o to, iż wbrew rozkazowi swego dowódcy ppułk. Sendorka, by wracał do garażu, rozkazu tego nie wykonał, lecz mimo spóźnionej wieczornej godziny zabrawszy na samochód napotkanych kapt. Tatarę i sierż. Sterkowicza, wyjechał z nimi do Myślenic, a z nieposłuszeństwa tego wynikła znaczna szkoda dla Skarbu, gdyż samochód się rozbił.

Oskarżony do winy się nie poczuwa i tłumaczył się, iż otrzymawszy od kpt. Tatary rozkaz wyjazdu do Myślenic, rozkaz ten jako wydany przez swego przełożonego wykonać musiał i rzeczywiście go wykonał, a odnośnie do nieszczęśliwego wypadku twierdził, że wina wypadku leżała we wozie, który ześlizgnąwszy się pomimo prawidłowej jazdy zarzucił tak nieszczęśliwie tyłem, iż koło rozsypało się, a wóz wywróciwszy się nakrył siedzących w nim, przyczem sam oskarżony doznał licznych uszkodzeń cielesnych.

Przeprowadzone postępowanie dowodowe — a w szczególności wizja lokalna i przesłuchani świadkowie zajścia i świadkowie biegli nie wykluczyli prawdziwości tłumaczenia się oskarżonego tak, że trybunał pod przewodnictwem ppułk. K. S. Kappla po obronie adw. Dra Schoenwettera wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

—ooo—

ZE SPORTU.

WISŁA—B. B. S. V. Zawody powyższe odbędą się w niedzielę 25 bm. w Bielsku. Jak wiadomo mające się odbyć pierwsze zawody Wisły z BBSV. w Krakowie zostały z powodu niepewnej aury odłożone.

WISŁA Ib—KORONA. Spotkanie to odbędzie się w niedzielę o godz. 11-tej przedpołudniem na boisku Wisły. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco ze względu na piękną grę i doskonałą formę obu drużyn, o czem wymownie świadczą zwycięstwa, osiągnięte w mistrzowstwie swych grup. Ceny wstępów na trybunę 80 i 50 groszy.

Bezrobocie na terenie Województwa krak.

Według danych statystycznych z 4-ch państwowych urzędów pośrednictwa pracy na terenie województwa krakowskiego bezrobocie w tutejszym okręgu w ostatnim okresie przedstawiało się następująco:

Na terytorjum Urzędu pośrednictwa pracy w Białej 5.920 bezrobotnych, z tego tekstylnych 1650, nieukwalifikowanych 2500, budowlanych 660, w okręgu nowosądeckim 1.223 bezrobotnych z tego najwięcej nieukwalifikowanych (676), rolnych (332) w oświęcimskim 6.300 bezrobotnych, a to nieukwalifikowanych 3.200, górników 1900, metalowców 500, w **krakowskim 4.000 bezrobotnych**, z czego najwięcej nieukwalifikowanych i budowlanych.

Na miasto Kraków przypada około 2.500 bezrobotnych. Spodziewać się należy, że **liczba ta w najbliższym czasie zmaleje z powodu stopniowego zatrudniania bezrobotnych przy robotach miejskich i przy budowlach prywatnych. Z zasiłków państwowych z funduszu bezrobocia korzysta w Krakowie 823 osób.** W ostatnim tygodniu urząd pośr. pracy w Krakowie wysłał **na roboty do Francji przez stację mysłowicką 27 osób, w tem 8 górników.**

Obecny stan bezrobocia na terenie województwa krakowskiego w porównaniu z miesiącem ubiegłym **wykazuje nieznaczną poprawę.** Podczas gdy w drugiej połowie marca br. zarejestrowano 18.059 bezrobotnych, to obecna statystyka wykazuje 17.443 bezrobotnych, czyli **zmniejszenie się bezrobocia o 616 osób.**

—o—

Straszna tragedja między braćmi.

Siekierą zabił swego brata, broniąc siebie i dziecko swe.

Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Antoniemu Łabuzkowi, **oskarżonemu o zabicie swego brata śp. Jana**, (§ 140 i 142 uk., kara 10—20 lat), który pozostawał na dożywotniem utrzymaniu u oskarżonego, albowiem **matka pozostawiła całe osiedle oskarżonemu.** Na tem tle trwał od lat **zatarg między braćmi. Dnia 6 stycznia doszło między nimi do bitki, w czasie której**

ŚP. JAN OD KILKAKROTNYCH UDERZEŃ SIEKIERĄ W GŁOWĘ ZGINĄŁ.

Sekcja zwłok wykazała 45 śladów uderzeń i ran **na ciele zabitego.**

Oskarżony tłómaczył się **obroną konieczną, gdyż śp. Jan od dawien dawna odgrażał się, że go zabije i wielokrotnie go już napadał i cieleśnie uszkadzał, a krytycznego dnia pokopał mu dziecko i rzucił się nań z nożem w dłoni.**

W obronie swojej i swego dziecka, które kwiliło w drugiej izbie, a do którego chciał się dostać, zaniepokojny jego płaczem i poprzedniemi groźbami brata, chwycił oskarżony

ZA SIEKIERĘ OBOK LEŻĄCĄ I UGODZIŁ NIĄ BRATA.

Po przeprowadzeniu dowodów **ława przysięgłych 12 głosami winę Łabuzka zaprzeczyła a trybunał uwolnił go od winy i kary.**

Przewodniczył trybunałowi sso. dr. **Hubaczek**, wotowali sso. **Świądrowski** i sso. dr. **Podobiński**, oskarżał prok. **Stąpor**, bronił adw. dr. Seweryn **Gottlieb.**

Zamach na pociąg i wypadek wskutek niedbalstwa.

Na linji Stanisławów-Czortków.

Lwów, 23 kwietnia. W ostatnich dniach na szlaku Stanisławów—Czortków zdarzyły się **dwa wypadki kolejowe**, które tylko dzięki zbiegowi okoliczności nie doprowadziły do katastrofy.

Pierwszy wypadek zdarzył się **pod Korościatynem** i spowodował **wykolejenie trzech wagonów pociągu towarowego.** Podczas śledztwa ujawniono, że powodem wykolejenia był **niedbały nadzór nad linją kolejową.**

Drugi wypadek zdarzył się na odcinku **Jezierzany Utocz.** Komisja stwierdziła, że ma się tu do czynienia **z zbrodniczym aktem sabotażu,** bowiem **między szyny wsadzone były kołki, a na wierzchu leżały duże kamienie.** I tutaj tylko dzięki zbiegowi okoliczności udało się uniknąć katastrofy.

—o—

NA GARNIZONOWYM STADJONIE SPORTOWYM na tutejszych Małych Błoniach, obok „Cichego kącika", odbędą się staraniem Garnizonowego Komitetu Opieki nad Żołnierzem Polskim — Sekcji Sportowej, — w dniu 25 kwietnia b. r. (niedziela) towarzyskie zawody drużyn piłki nożnej 5 p. saperów i 5 szwadronu taborów. Początek o godzinie 2 giej popołudniu. — Przygrywa orkiestra 20 p. p. Z. K.

—o—

Z BIAŁEGO EKRANU.

WANDA. Tom Mix, bohater dzikich prerji — w sensacyjnej roli lwa salonów i eleganta na ślis kich posadzkach wielkiego świata. Treść obrazu prosta. Dziki cowboy wysłany do stolicy, wpada w sidła niebieskiego ptaka, który dąży do zrujnowania go. Główną rolę gra tu naturalnie jak zwykle kobieta, pomagająca w oskubaniu naszego bohatera. Sytuacja staje się groźna; już nawet **Dżentelmen od stóp do głów** traci głowę i z rezygnacją chce się poddać losowi. Zjawia się jednak druga kobieta i ta napawa otuchą Toma, tak iż ten ostatecznie pokonywa trudności i ratuje swą zagrożoną fermę. Obraz ten jest mimo odmiennej treści od innych filmów z Mixem, właśnie dlatego mniej interesujący. Nie zawiera on bowiem tych cech, które stanowią o powodzeniu obrazów z Mixem, ruchu, życia — ekscentrycznych wybryków cowbo'i. — Nadprogram komedja.

Wiadomości z Zakopanego

(D.) KOMISJE WOJEWÓDZKA I POWIATOWA. W związku z mającem nastąpić w krótkim czasie zlikwidowaniem tutejszej Komisji klimatycznej i przekazaniem jej agend zarządowi gminy, zjechały się w dniu 19 bm. dwie komisje: jedna z województwa, z naczelnikiem Węclewskim, b. wiceministrem Dudekiem i dr. Janikiewiczem dla zbadania działalności Tymczasowej Komisji uzdrowiskowej, a druga z Wydziału powiatowego w Nowym Targu dla lustracji gminy.

Lustracja gminy wykazała stan zadowalający, odnośnie zaś do działalności klimatyki stwierdzono nadmierne zwalnianie od taks klimatycznych. Rezultatem tego ma być budżet klimayki znacznie rozszerzony, a przeznaczona kwota 100 tysięcy złotych ma być wydatkowana na naprawę dróg, rozszerzenie źródeł wodociągowych i polepszenie oświetlenia. Komisja zwiedziła również nowo wybudowaną elektrownię, wyrażając posłowi Kozłowskiemu pełne uznanie.

KONFERENCJA W SPRAWIE BEZROBOTNYCH. W dniu wczorajszym odbyła się w gminie konferencja pod przewodnictwem starosty Strzelbickiego i zaproszonych przedsiębiorców budowlanych. Na konferencji postanowiono zgodnie zasadę pierwszeństwa dla robotników stale w Zakopanem mieszkających. Gmina podjęła się pośrednictwa między pracodawcami a robotnikami i wydała w tej sprawie odpowiednią odezwę.

ZEBRANIE WŁAŚCICIELI HAL TATRZAŃSKICH. Onegdaj odbyło się z inicjatywy Zarządu Związku Górali w Zakopanem, pod przewodnictwem prezesa p. Jana Pęksy, zebranie właścicieli hal z udziałem posła M. Kozłowskiego (Z. L. N.) i Bednarczyka (Piast). Po zagajeniu przez p. Pęksę przedstawił całą sprawę dokładnie zebranym poseł Kozłowski. Po dyskusji uchwalono zaznajomić się z treścią projektu ustawy o parku narodowym w Tatrach i zgłosić do niej swoje postulaty. Zarazem upoważniono do przeprowadzenia całej akcji Zarząd Tow. „Związek Górali", uzupełniony delegatami poszczególnych interesowanych.

RADIO W SZKOLE PRZEMYSŁOWEJ DOKSZTAŁCAJĄCEJ. Z inicjatywy niezwykle ruchliwego i przedsiębiorczego kierownika tut. szkoły przemysowej dokształcającej, p. Bohusza-Zończyka, zainstalowany został w tej szkole z funduszów składkowych dyrekcji i grona nauczycielskiego aparat radiowy. Uczniowie więc będą mogli zaznajomić się z tym epokowym wynalazkiem. Przykład godny naśladowania.

Centrala szpiegostwa niemieckiego.

Wśród licznych organizacyj, poświęconych w Rzeszy opiece nad mniejszościami niemieckiemi poza granicami kraju, jedno z najpoczestniejszych miejsc zajmuje organizacja „Deutsches Auslands-Institut" w Stutgarcie. Dzięki niedyskrecji jednego z pism niemieckich („Die Weltbühne" z 16 marca) rozporządzamy obecnie bogatym materjałem informacyjnym co do organizacji i działalności tego instytutu, — działalności, jak się okazuje, zgoła nie licującej z powszechnie głoszonemi zadaniami instytutu.

Dowiadujemy się zatem, że instytut przeniósł się w ubiegłym roku do własnego domu (Deutsches Haus), specjalnie na ten cel przebudowanego, kosztem 150 tysięcy marek niemieckich.

Na czele instytutu stoi niejakiś dr. Wanner, sekretarzem generalnym jest dr. Wertheim, wydział zagraniczny prowadzi były członek „żelaznej dywizji" dr. Geist, służbę wywiadowczą (!) Moshak. Auslands-Institut zatrudnia 120 urzędników, po większej części byłych oficerów sztabowych.

Zagranicą pracuje 610 mężów zaufania, przeważnie obywateli państw obcych. Praca podzielona jest na wydziały: werbunkowy, propagandowy, wywiadowczy i informacyjny, poza tem posiada instytut bogate archiwum i bibljotekę (22.000 tomów), dział kulturalno-historyczny i geograficzny, 7000 map sztabu generalnego wszystkich krajów. W specjalnym wydziale prasowym czyta się 56 zagranicznych i 240 niemieckich pism codziennych, redaguje „Biuletyn prasowy" i miesięcznik „Der Auslandsdeutsche".

Członkami instytutu jest 19.000 krajowych i zagranicznych stowarzyszeń. Dla zachowania pozorów posiada instytut na terytorjum Rzeszy 4000 członków prywatnych, opłacających według statutu roczną składkę w wysokości 5 marek. Nie brak również członków honorowych i wspierających. W komitecie honorowym zasiadają między innymi byly sekretarz stanu von Hintze i były premjer Knilling. Budżet roczny instytutu opiewa na kwotę 200 tysięcy marek i zawiera nadto dodatkowy fundusz specjalny, na który wpływają datki nadzwyczajne i subwencje rządowe. Auslands-Institut udziela informacyj i wywiadów dla emigrantów, dla handlu i przemysłu, dla ministerstw spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych (!) i spraw wojskowych (!). Poza tem załatwia się specjalnie poufne poruczenia rządu. Na jednem z tajnych posiedzeń instytutu w lipcu roku ubiegłego podnosił między innemi wspomniany dr. Wanner specjalne zasługi „tych mężów i kobiet, którzy na wysuniętej placówce z zaparciem i poświęceniem zwalczać muszą nieprzebyte trudności, aby w dostateczny sposób udzielić informacyj na nasze zapytania, narażając się częstokroć na osobiste niebezpieczeństwo". Mowa tutaj o wspomnianych już wyżej 610 „mężach zaufania".

Tygodnik „Weltbühne", z którego powyższe informacje czerpiemy, piętnuje szczerze działalność instytutu jako akcję szpiegowską i zwraca się szczególnie ostro przeciwko subwencjonowaniu tej akcji ze strony rządu. „Jeśli z cyniczną jawnością zużywa się krwawo zdobyty grosz podatnika na uprawianie szpiegostwa w epoce, ożywionej powszechnym duchem pokoju, — wówczas mamy prawo poddać takie postępowanie surowej krytyce". Słusznie zwraca cytowane pismo uwagę na to, że Deutsches Auslands-Institut w Stutgarcie musi uchodzić za granicą za centralę akcji szpiegowskiej zapomocą mniejszości niemieckich, za tajny sztab generalny armji niemieckiej.

Wobec częstokroć już ujawnianej sympatji niemieckiej opinji publicznej w Polsce dla prac i zamierzeń Auslands-Institutu, wobec stwierdzonego nawet udziału wybitnych osobistości niemieckich z Polski w zjazdach (a niewątpliwie i działalności) tego instytutu, — wskazanem byłoby i nadal pożądanem, aby władze polskie pilnie obserwowały wszelkie poczynania jednostek i organizacyj niemieckich w Polsce, któreby wskazywały na jakikolwiek kontakt ze Stutgartem.

Rozmaitości.

KIM BYLI OJCOWIE WIELKICH LUDZI?

Ojciec Demostenesa był kowalem, Eurypidesa sprzedawcą jarzyn, Sokratesa miernym rzeźbiarzem, Wergiljusza właścicielem gospody, Kolumba snycerzem, Szekspira rzeźnikiem, reformatora Lutra górnikiem, papieża Sykstusa V. pasterzem, Franklina fabrykantem mydła, Rousseau'a zegarmistrzem, Murata szynkarzem i t. d.

Za czerwonym kordonem.

Chłopi nie chcą cudzej krzywdy. — Dzwonienie na alarm. — Zinowjew.

„Izwiestja" z wielkiem oburzeniem opowiadają o wypadku, który zdarzył się w gubernji Orłowskiej.

Sowiet gminny w jednym z powiatów tej gubernji otrzymał list byłego obywatela ziemskiego, właściciela kilku majątków, b. gubernatora w Kałudze, Astafjewa, obecnie zamieszkałego na emigracji w Paryżu. W liście tym Astafjew zwraca się do włościan, uprawiających obecnie ziemię w jego majątkach, z prośbą o zapłacenie odszkodowania lub dzierżawy za czas od października 1917 roku do stycznia br. Po otrzymaniu tego listu władze gminne zwołały zgromadzenie włościańskie, na którem uchwalono wysłać Astafjewowi 300 rubli złotych pod podanym przez niego adresem paryskim. Pieniądze zebrano w drodze opodatkowania całej ludności gminy i wysłano do Astafjewa, który w odpowiedzi przysłał list, dziękując władzom gminnym za uprzejmość i zapewniając ich w tem, iż nie zapomni czynu ich po swoim powrocie do Rosji. Prezesa oraz członków Sowietu gminnego, zamieszanych w tę sprawę, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

* * *

„Prawda" opowiada, iż we wsi Nikolno, w okręgu Stawropolskim, organizacja komunistyczna w żaden sposób nie mogła zmusić ludności do uczęszczania na zebrania propagandowe, urządzane w lokalu miejscowej szkoły. Kiedy na ostatnie zebranie zjawiło się tylko trzech włościan, organizatorzy zebrania, nie tracąc humoru, kazali kościelnemu dzwonić na alarm. Nad wsią rozlegiy się odgłosy dzwonu, ludność wysypała się z domów i zaczęła się zbiegać do gmachu szkolnego, gdzie oczekiwali na nią agitatorzy zebrania, zadowoleni z tak licznej asysty. Lecz ludność nie podzieliła tego nastroju i organizatorów tego zebrania ciężko pobito.

* * *

W niektórych pismach zachodnio-europejskich ukazała się wiadomość o aresztowaniu Zinowjewa. Wiadomość ta nie jest prawdziwą. Pozbawiony godności prezesa komitetu wykonawczego w Piotrogrodzie, Zinowjew mieszka obecnie w Moskwie, będąc pod stałym nadzorem GPU. W Piotrogrodzie aresztowano jedynie 58 zbliżonych w Zinowjewa komunistów. Oskarżono ich wszystkich o nadużycia służbowe, łapówki, roztrwonienie mienia państwowego i t. p. Aresztowań tych dokonano według listy, którą ułożył nowy władca sowieckiego Petersburga, Komarow.

—o—

Bandyta ucieka autem z więzienia.

Budapeszt, 22 kwietnia

Z tutejszego więzienia uciekł w niewytłumaczony sposób niebezpieczny włamywacz i zbrodniarz, niejaki Bedö. — Dopiero teraz udało się stwierdzić, w jaki sposób udało się wymknąć zbrodniarzowi z pilnie strzeżonego gmachu. Oto podczas pracy więźniów na podwórzu zajechało ciężarowe auto, aby zabrać rozmaite stare sprzęty i graty. Bedö wraz z kilkoma innymi więźniami zaczął pomagać przy ładowaniu wozu.

W pewnej chwili, korzystając z nieuwagi dozorcy, schował się Bedö w stojącej już na aucie skrzyni drewnianej. — Auto wkrótce potem odjechało.

Dopiero teraz zauważono nieobecność więźnia. Pozostaje jednak jeszcze do wytłumaczenia fakt, że Bedö mógł niepostrzeżenie na ulicy wydostać się ze skrzyni i uciec, pomimo aresztanckiego ubrania.

Rozpoczęto gorliwe poszukiwania za zbiegłym złoczyńcą. Istnieją pewne poszlaki, iż Bedö nie opuścił Budapesztu, lecz z bezpiecznego schronienia wyczekuje, aż się sprawa uspokoi. Bedö ma na sumieniu szereg włamań do magazynów jubilerskich oraz obrabowanie pewnego bankiera budapeszteńskiego.

PRZEKONALI GO.

Na pewnym odczycie publicznym antyalkoholicznym, który się odbył w N., prelegent, omówiwszy w długim dyskursie szkody i cierpienia, jakich doznaje organizm człowieka, zatruwającego się alkoholem, zademonstrował dla stwierdzenia słuszności swoich wywodów, czy też dla lepszego przekonania słuchaczy, złożonych w przeważnej liczbie z wieśniaków, wobec tychże eksperyment, według niego najsilniej przekonywujący.

Wyciągnął mianowicie z pudełka owada, porównał go z człowiekiem, następnie postawił przed sobą dwie flaszki: jednę z wodą, drugą z wódką.

— Gdy wprowadzę robaka do flaszki z wodą, robak się porusza i żyje — gdy natomiast go włożymy do flaszki z wódką, zobaczymy, że tenże przez chwilkę się broni, a potem ginie.

I rzeczywiście robak po kilku ruchach stężał w alkoholu.

Po tem doświadczeniu prelegent otworzył dyskusję i oświadczył gotowość odpowiedzi na wszelkie zaptyania.

Wtedy podniósł się jeden z wieśniaków, który uważnie śledził fazy śmierci owada i zapytał:

— Proszę pana prelegenta, z jakiej firmy jest ta wódka?

Zainterpelowany na chwilę zmarszczył brwi, tak dziwnem wydało mu się to pytanie, ale acz niechętnie, wymienił nazwisko firmy i fabrykanta, zapytując ze swej strony o przyczynę tej ciekawości.

— Bo to widzi pan, — panie profesorze, — ja właśnie cierpię na... robaki.

ODPOWIEDŹ KARRA.

Sławnego pisarza francuskiego, Alfonsa Karra, zaproszono pewnego razu na wieczór, na którym miała się popisywać grą na fortepjanie pewna ośmioletnia pianistka.

„Cudowne dziecko" odegrało pewien utwór Beethovena, po którego ukończeniu Karr z entuzjazmem oklaskiwał małą artystkę; odegrała ona następnie nowy utwór, który autor „Ós" również oklaskiwał, ale już mniej gorąco.

Przy produkcji trzeciej kompozycji miał Karr minę tak roztargnioną, że przyjaciel, który go zaprosił na koncert, pozwolił sobie na zapytanie:

— Czyżby ten kawałek mniej się panu podobał, czy też wykonanie go było gorsze, niż poprzednich?

— Przeciwnie, — odrzekł pisarz, — ale odkąd tu jesteśmy, upłynął pewien czas i pianistka już nie jest tak młodą, dlatego jest już mniej interesującą.

Zapewne Karr przez te słowa chciał sobie zakpić z tych, dla których muzyka ma wartość tylko wówczas, gdy w osobie wykonawcy widzą jakiś fenomen.

Ostatnie depesze.

JEDEN Z NAJLEPSZYCH JEŹDŹCÓW ŚWIATA.

Rtm. Królikowski w chwili obecnej bawi wraz z polską reprezentacją jeździecką na międzynarodowych konkursach w Nicei. Jeździec ten śmiało może być uważany za jednego z najlepszych jeźdźców świata. Jest on wielokrotnym zdobywcą I-ych nagród zagranicą, zwycięzca 3-go miejsca na Olimpjadzie, a obecnie broni między innemi wielkiego puharu Nicei zdobytego w roku zeszłym.

ZA PRZYKŁADEM KRAKOWA.

Lwów (AW). W dniu 2 maja br. staraniem Związku artystów scen polskich miasta Lwowa dana będzie na wolnem powietrzu za rogatką Łyczakowską na Jałowcu, sztuka narodowa Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". Obsadę tworzą artyści teatrów miejskich i tetaru Małego. Udział zgłosiły organizacje narodowe ze sztandarami, poza tem 40 pułk piechoty i 14 pułk ułanów jazłowieckich.

POLSCY MAHOMETANIE.

Wilno (AW). Wybrany na zjeździe mahometańskim w Polsce Mufti prof. dr. Jan Szyszkiewicz po zapoznaniu się ze stanem organizacji mahometańskiej w Wilnie, wyjechał do Kairu do Wielkiego Muftiego, celem zapoznania się ze współczesną organizacją kościoła mahometańskiego i nawiązania łączności ze światem muzułmańskim.

—ooo—

W JAPONJI SZALEJĄ BURZE.

Paryż (AW). Według wiadomości z Tokjo, na zachodnich wybrzeżach Japonji i na morzu szaleją straszne burze. W pewnej miejscowości nadmorskiej zalanych zostało 200 domów. Mniejsze żaglowce morskie zostały zatopione. Jak donoszą, wskutek rozpętania żywiołów zginęło 100 osób.

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.